

DPr-BRM-II.0012.8.12.2015

Protokół nr 14/IX/2015
posiedzenia Komisji Kultury
Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 1 września 2015 roku

I. Obecność na posiedzeniu:

stan Komisji - 14 radnych,

obecnych - 14 radnych,

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią załącznik nr 1 i załącznik nr 2 do niniejszego protokołu.

II. Posiedzeniu Komisji przewodniczyli:

Przewodniczący Komisji radny p. **Grzegorz Matuszak**.

III. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Informacja na temat Muzeum Miasta Łodzi jako obiektu wchodzącego w zakres Pomnika Historii – referuje Wydział Kultury.
2. Informacja na temat Narodowego Centrum Filmowego – referuje dyrektor EC1 Łódź – Miasto Kultury.
3. Informacja na temat działalności Łódzkiego Centrum Wydarzeń – referują: Łódzkie Centrum Wydarzeń i Biuro Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą.
4. Informacja na temat utworzenia w Wydziale Kultury stanowiska ds. promocji i zakresie obowiązków pracownika zatrudnionego na tym stanowisku – referuje Wydział Kultury.
5. Informacja o przebiegu wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury za I półrocze 2015 r. – referuje Wydział Kultury.
6. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania ulicy nazwy Cichy Kącik – **druk BRM nr 90/2015**.
7. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania ulicy nazwy Wiliama H. Lindleya – **druk BRM nr 137/2015**.
8. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania ulicom nazw: Toskańska oraz Semaforowa – **druk BRM nr 138/2015**.
9. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

IV. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia:

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak na podstawie listy obecności radnych stwierdził quorum i otworzył posiedzenie komisji. Odczytał proponowany porządek obrad, zapytał o uwagi. Zaproponował zmianę polegającą na wycofaniu z proponowanego dziennego porządku obrad punktów 1. i 2. Pan przewodniczący dodał, iż proponuje wycofanie punktu 1. na prośbę pana wiceprezydenta Krzysztofa Piątkowskiego, natomiast w zakresie

zagadnienia ujętego w punkcie 2. trwają jeszcze uzgodnienia z ministerstwem na temat Narodowego Centrum Filmowego. Do tych spraw wrócimy za 2 tygodnie – będą one uwzględnione w porządku posiedzenia komisji 15 września br.

Pan przewodniczący zapytał o uwagi do porządku obrad.

Wiceprzewodnicząca komisji radna p. Joanna Budzińska: zaproponowała, aby sprawy ujęte w punktach: 6 – 8 przełożyć na początek porządku obrad.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poddał pod głosowanie komisji zmianę zaproponowaną przez wiceprzewodniczącą komisji panią Joannę Budzińską.

Komisja w głosowaniu: „za” – 9 głosów, „przeciw” – 0 głosów, „wstrzymujących się” – 1 głos przyjęła propozycję zgłoszoną przez wiceprzewodniczącą komisji panią Joannę Budzińską.

Ad. 1) Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania ulicy nazwy Cichy Kącik – druk BRM nr 90/2015.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: na przedostatniej sesji projekt uchwały opisany w druku BRM nr 90/2015 został skierowany ponownie do komisji. Zgodnie z decyzją Rady Miejskiej w Łodzi przewodniczący skierował projekt do: Komisji Kultury oraz Komisji Planu Przestrzennego, Budownictwa, Urbanistyki i Architektury. Ta ostatnia komisja zaproponowała, aby ulica nosiła nazwę Do Folwarku. Jest to druga, z trzech propozycji nazw wniesionych przez wnioskodawców. Komisja Planu (...) uznała, że nazwa Cichy Kącik będzie nieadekwatna do tego, co na tej ulicy może się w przyszłości dziać. Proponuję zatem, abyśmy do projektu uchwały opisanej w druku BRM nr 90/2015 przygotowali autopoprawkę, zgodnie z którą nazwę ulicy Cichy Kącik zastąpimy nazwą Do Folwarku.

Pytania

Pytań nie zgłoszono.

Dyskusja.

Radny p. Sylwester Pawłowski: moja uwaga dotyczy kwestii związanej z istniejącym adresem, bowiem developer podając potrzebę zmiany nazwy na wskazany adres ulica Winna 24. Na taki adres jest zatytułowany zespół budynków mieszkalnych wielorodzinnych z parkingami i garażami indywidualnymi Łódź, ul. Winna 24, obręb W-26, czyli miejsce, o którym mówimy. Ja nie mam nic przeciwko temu, by zmieniona została nazwa ulicy Do Folwarku. Jeżeli zostanie utworzona ulica, która w tej chwili jest ulicą technologiczną, kto weźmie na siebie ciężar przebudowy dojazdu i czyje koszty będą w tym uwzględnione?

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: z tego co ja się orientuję, to developer ma w pełnym władaniu tamten teren.

Wobec braku innych pytań i głosów w dyskusji **przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak** poddał pod głosowanie autopoprawkę polegającą na zmianie proponowanej nazwy Cichy Kącik na nazwę Do Folwarku.

Komisja w głosowaniu: „za” – 12 głosów, „przeciw” – 0 głosów, „wstrzymujących się” – 1 głos przyjęła propozycję zmiany nazwy ulicy w projekcie uchwały opisanej w druku

BRM nr 90. Zgodnie z tą propozycją nazwę Cichy Kącik zastępuje się nazwą Do Folwarku.

Ad. 2) Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania ulicy nazwy Wiliama H. Lindleya – druk BRM nr 137/2015.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: z wnioskiem o modyfikację nazwy ulicy Wiliama Lindleya na Wiliama H. Lindleya zgłosił Zakład Wodociągów i Kanalizacji. Wiliam Lindley nie miał nic wspólnego z łódzką kanalizacją i wodociągami, natomiast jego syn Wiliam Heerlein Lindley jest tym, który powinien być patronem ulicy. Na propozycję zmiany nazwy ulicy wyraził zgodę rektor UŁ. Nie będzie to powodowało żadnej uciążliwości dla mieszkańców, ponieważ i tak będzie zachowana nazwa Lindleya.

Pytania

Pytań nie zgłoszono.

Dyskusja.

Głosów w dyskusji nie zgłoszono.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poddał pod głosowanie komisji projektu uchwały w sprawie nadania ulicy nazwy Wiliama H. Lindleya – **druk BRM nr 137/2015.**

Komisja w głosowaniu: „za” – 7 głosów, „przeciw” – 0 głosów, „wstrzymujących się” – 2 głosy pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania ulicy nazwy Wiliama H. Lindleya – **druk BRM nr 137/2015.**

Ad. 3) Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania ulicom nazw: Toskańska oraz Semaforowa – druk BRM nr 138/2015.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: proponowana do nazwania ulica Toskańska odchodzi od ulicy Tatarczanej i biegnie w kierunku zachodnim. Działki na tej ulicy są własnością gminy Łódź. Proponowana do nazwania ulica to droga, która biegnie na działkach ewidencyjnych w obrębie W-38, numer działki 164/39. Jest to ulica w pobliżu torów kolejowych. Sądzę, że jest to nazwa adekwatna.

Pytania

Pytań nie zgłoszono.

Dyskusja.

Głosów w dyskusji nie zgłoszono.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poddał pod głosowanie komisji projektu uchwały w sprawie nadania ulicom nazw: Toskańska oraz Semaforowa – **druk BRM nr 138/2015.** Pan przewodniczący dodał, że w zgłoszonej przez wnioskodawcę nazwie: ulica Semafor komisja dokonała zmiany na: ulica Semaforowa.

Komisja w głosowaniu: „za” – 11 głosów, „przeciw” – 0 głosów, „wstrzymujących się” – 0 głosów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania ulicy nazw: Toskańska oraz Semaforowa – **druk BRM nr 138/2015.**

Ad. 4) Informacja na temat działalności Łódzkiego Centrum Wydarzeń – referują: Łódzkie Centrum Wydarzeń i Biuro Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad poprosił dyrektora Łódzkiego Centrum Wydarzeń.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: pozwoliłam sobie zaprosić na dzisiejsze posiedzenie Komisji Kultury gości w osobach pana Jana A. P. Kaczmarka wraz ze współpracownikami w związku z ogłoszeniem dzisiaj podpisania umowy na duże wydarzenie kulturalne.

Łódzkie Centrum Wydarzeń jest to młoda dosyć instytucja kultury. Istniejemy niecałe 2 miesiące. Jesteśmy w dalszym ciągu w trakcie organizacji. W tej chwili pracujemy nad dopracowaniem koncepcji jeśli chodzi o podstawowe wydarzenia, które będą w kompetencji Łódzkiego Centrum Wydarzeń w kontekście przyszłego roku. Myślę, że szczegółowy plan jeśli chodzi o plan finansowy będzie wypracowany w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Pytania.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: spodziewałem się tego planu na dzisiaj, tak się umawialiśmy. Rozumiem, że pani z tym planem do nas na komisję wróci niedługo i wtedy będzie nam go prezentować dokładnie.

Jakie jest w tej chwili zatrudnienie i jakie będzie zatrudnienie w instytucji do końca tego roku?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: w tej chwili pracuje 11 osób w wymiarze pełnego etatu, 1 osoba w wymiarze połowy etatu. W najbliższym czasie planujemy zatrudnienie dwóch kolejnych osób. Natomiast do końca roku przewidywane zatrudnienie to 20 osób.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: ile osób przeszło z Biura Promocji w związku z przekazaniem środków stamtąd?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: w tej chwili spośród osób zatrudnionych, 5 osób to te, które przeszły z Biura Promocji, natomiast pozostałe osoby są spoza.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czy w Biurze Promocji w związku z ograniczono o te 5 osób ilość tam zatrudnionych, czy liczba zatrudnionych jest taka sama?

Dyrektor Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą p. Bartłomiej Wojdak: liczba osób została ograniczona o te osoby, które przeszły do Łódzkiego Centrum Wydarzeń w związku z tym, że zakres zadań zmniejszył się, bo osoby, które przeszły do ŁCW zajmowały się realizacją Strategii ulicy Piotrkowskiej, czego teraz już Biuro Promocji nie realizuje.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: osoby, którymi działami się zajmujące przeszły do ŁCW?

Dyrektor Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą p. Bartłomiej Wojdak: osoby, które zajmowały się ulicą Piotrkowską plus jedna osoba, która była w oddziale

promocji i zajmowała się organizacją wydarzeń, którą dziś Biuro Promocji nie będzie organizowało, bo ta kompetencja jest w ŁCW.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czy jeszcze planujecie państwo redukcję etatów lub przekazywanie tych etatów pomiędzy Biurem a nowopowstałą instytucją?

Dyrektor Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą p. Bartłomiej Wojdak: na ten moment nie przewidujemy.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: rozumiem, że plan merytoryczno – finansowy przedstawi pani w ciągu dwóch tygodni. W jakiej formule będzie współfinansowany Festiwal Transatlantyk w Łodzi?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: jeżeli chodzi o umowę z Transatlantykiem została ona podpisana w trybie zamówienia z wolnej ręki jako że fundacja, z którą ta umowa została podpisana ma wyłączne prawo do organizowania tego konkretnego wydarzenia.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: to znaczy jak rozumiem festiwalu o takiej nazwie, tak? Czy każdego festiwalu filmowego w Łodzi również innego trzeba licencję wykupywać i byłaby wyłączność, gdyby inny festiwal robić.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: mowa o festiwalu w tej konkretnej formule wypracowanej przez fundację.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: jakie były szczególne cechy festiwalu, że zdecydowaliście się państwo z wolnej ręki konkretnie ten festiwal wybrać spośród innych? Co zdecydowało, że do Łodzi trafił właśnie ten festiwal? Jakie są jego cechy?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: nasz partner przedstawił konkretny, szeroko zakrojony plan tego w jaki sposób festiwal jest skonstruowany. Jest to festiwal filmowo – muzyczny oparty na trzech filarach, czyli film, muzyka i część edukacyjna. Jest to festiwal, którego formuła została wypracowana na przestrzeni ostatnich 5 lat i uznaliśmy, że jest to formuła (zapis nieczytelny).

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: w jakiej formule państwo współfinansujecie? Wybór z wolnej ręki rozumiem, natomiast czy jest to współorganizacja, zakup usługi promocyjnej? W jaki sposób to jest formalno – prawnie załatwiane?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: jest to zakup usługi organizacji festiwalu filmowo – muzycznego.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: w następnych latach też będzie w ten sposób robiona?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: tak.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: jak to się ma do odpowiedzi na moje pytania, które wielokrotnie zadawałem, czy państwo chcecie współorganizować festiwale. Kiedy pan dyrektor Wojdak mówił mi, że te festiwale będą współorganizowane, żeby mieć lepszą kontrolę nad przepływem pieniędzy. Wówczas rozmawialiśmy o kwocie 500 tys. zł na gry komputerowe. To było 2 tygodnie temu. I parę razy o dużo mniejszych kwotach, bo wszystkie łódzkie festiwale nie dostają nawet ułamka tych pieniędzy, które ma dostać organizator Festiwalu Transatlantyk. Państwo mówiliście, że

żeby zapewnić lepszą kontrolę tych pieniędzy to powstała państwa instytucja i państwo będziecie współorganizować, żeby kontrolować. Teraz mówimy o kwocie 4 miliony 500 tys. zł i jak rozumiem, ta jedna faktura wpłynie do rozliczenia, tak? I jakiś program. Czyli będzie to funkcjonowało w takiej formule dotychczasowej, którą państwo uważaliście, że jest zła, bo chcecie inne współorganizować, tak? Jak będzie to państwo mi wytłumaczyli, bo nie rozumiem.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: tutaj ten mechanizm jest inny jeśli chodzi o rozliczanie takiego przedsięwzięcia. Mianowicie ta umowa zapewnia miastu dużo większą kontrolę nad tym w jaki sposób poszczególne etapy będą realizowane i też finansowanie będzie etapowane w zależności od zrealizowania poszczególnej części wynikającej z umowy.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czy inne festiwale dotychczas odbywające się w Łodzi, które były też organizowane samodzielnie przez ich twórców mogą liczyć na takie samo traktowanie, czy tam będziecie państwo wchodzić ze współorganizacją i traktowanie ich będzie w związku z tym inne? Tego się obawiają organizatorzy festiwali.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: my nie wykluczamy też współorganizacji imprez w przyszłości.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: rozumiem, że państwo nie wykluczacie, ale to można w dwie strony zrozumieć. Ja też nie wykluczam różnych rzeczy, ale różnica jest czy organizator przyjdzie do mnie i powie: pomóżcie mi współorganizować festiwal, czy wy przyjdziecie i powiecie: słuchaj, ale dostaniesz pan pieniądze jak będziemy współorganizować twój festiwal. I to jest dość duża różnica. Jak pani mówi dość swobodnie o tym, że my nie wykluczamy współorganizowania, bo to brzmi niewinnie, ale to oznacza mniej więcej tyle, że festiwale od paru lat istniejące jak wy je zaczyniście współorganizować, to przestaną być tak do końca samodzielne. I ja się tego obawiam, szczerze mówiąc, przy tej formule współorganizacja festiwalu, o którą pytam za każdym razem; pani wcześniej nie było, bo pani nie była jeszcze wtedy dyrektorem, że Łódź doprowadza do sytuacji, gdzie niezależność twórców festiwali jest dość poważnie zagrożona. Powinna oczywiście kontrolować wydawanie pieniędzy, tego nikt nie kwestionuje, natomiast co do współorganizacji ja mam dość poważne wątpliwości, dlatego pytam o to jaki jest główny model, bo raz państwo mówicie, że macie współorganizować, żeby mieć lepszą kontrolę, przychodzi festiwal, który jest zdecydowanie najdroższy ze wszystkich jakie kiedykolwiek były w tym mieście organizowane i nie jest konieczne to współorganizowanie. Jaka jest strategia przyjęta przez miasto w tym zakresie?

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak skierował pytanie do pana Jana A. P. Kaczmarka: co pana uwiodło w Łodzi, że pan ze swoim festiwalem do Łodzi przyszedł? Jakie względy zadecydowały o tym, że Transatlantyk wygląda na to, że zacumuje w Łodzi.

Fundacja Transatlantyk Festival p. Jan A. P. Kaczmarek: Transatlantyk jest festiwalem, który osiągnął niebywały sukces. Mówię to nieskromnie, bo użyłem statystycznych danych i jako taki stał się przedmiotem zainteresowania kilku miast polskich. Łódź zdobyła naszą uwagę, szacunek i entuzjazm z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że jest miastem w stanie bardzo dynamicznych zmian i dla mnie jako artysty i jako organizatora jest to niesamowicie stymulujące, kiedy idę przez to miasto i widzę rozmiar budowy, zmian i jednocześnie widzę ambicję tego miasta. Mój problem – i to jest oświadczenie na potrzeby państwa i prasy – z Poznaniem był taki, że Poznań stracił ambicje. To się zdarzyło w ten sposób, że zaczęliśmy z wielką odwagą. My z odwagą, a Poznań się przyglądał. To jest miasto, które ostrożnie się angażuje, co ja szanowałem. Zaczęliśmy od budżetu 3 mln zł z różnych źródeł miejskich

po czym odwrotnie proporcjonalnie do naszego sukcesu, do tego, że udowodniliśmy jak bardzo jesteśmy pożyteczni w tym mieście i ile dobrych zmian się wiąże z nami i z naszą działalnością, miasto po wyborze nowego prezydenta obcięło nam dotację o połowę. Druga część tego dramatu polegała na tym, że mimo tych 5 lat miasto nigdy nie zdobyło się na to, aby zaproponować nam kontrakt dłuższy niż jednoroczny, co w mojej sytuacji życiowej i przy ryzyku jakie ja osobiście podejmuję wyłączając się na jakiś czas z mojej pracy w Hollywood i w innych miejscach na świecie było bardzo nierozważne angażowanie się w projekt, który nie ma perspektywy. Mnie nie wystarczyły ustne zapewnienia władz, które mówiły, że panie Janie niech się pan nie martwi, my bardzo chcemy. Ja chciałem mieć umowę, która pozwoli mi, kiedy ja siedzę w akademii amerykańskiej z moimi kolegami i mam ochotę ich zaprosić, a mam dostęp do dużych nazwisk największych światowych, to że ja mogę mój wyjątkowy dostęp wykorzystać, że ja mogę powiedzieć tak jak do pana zapraszam do Łodzi, bo jest to niezwykle miasto, które ma historię, które ma tradycję i do tego ma ambicje. Nie mogłem tego powiedzieć, bo gdybym zaprosił taką osobę, a potem musiał przeproszać telefonicznie czy osobiście, że to się nie wydarzyło, bo mój kontrakt wygasł.

W Łodzi już na starcie mając kontrakt czteroletni ja mogę użyć narzędzi, które mam i budować festiwal jeszcze odważniej i na miarę naprawdę międzynarodową, i na miarę ambicji także tego miasta. Pani prezydent rzuciła wyzwanie, powiedziała, że chce mieć największy festiwal w Polsce, najważniejszy. I ja podjąłem to wyzwanie. To są sformułowania bardziej ze strefy sportu niż kultury, ale ja lubię ambicje, lubię też przedsięwzięcia, które są odważne. Dla mnie to przedsięwzięcie, tu w Łodzi uważam za bardzo inspirujące i bardzo odważne.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: czy jest obietnica progresywnego dofinansowania w kolejnych latach?

Fundacja Transatlantyk Festival p. Jan A. P. Kaczmarek: nie. 3 miliony zł co roku. Rok pierwszy ze względu na rozruch jest wyższy, natomiast mamy umowę, że to będzie suma 3 miliony zł i żadnych obietnic ani ustnych, ani też zawartych w umowie nie ma. Umowa jest czteroletnia.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: 4 miliony 500 tys. zł w pierwszym roku, to pan potwierdza. A w Poznaniu pan dostał na początku ile?

Fundacja Transatlantyk Festival p. Jan A. P. Kaczmarek: 3 miliony zł.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czy ktoś z państwa obecnych na sali, może z Wydziału Kultury bądź z Biura Promocji pamięta jakie było najwyższe dofinansowanie Festiwalu Camerimage?

Dyrektor Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą p. Bartłomiej Wojdak: w ostatnim roku, tj. 2010 była to kwota 1 milion 500 tys. zł. Natomiast dziś miasto Bydgoszcz płaci 2 miliony 500 tys. zł. W przypadku Camerimage nie były to koszty tylko związane z zakupem usługi promocyjnej czy współorganizacji co wskazało RIO i zabroniło nam podpisywać umów o współorganizację tak jak to czynione było lata temu, ale to również mnóstwo kosztów związanych z usługami hotelowymi, transportem. Nie było to w tych kwotach, to były kwoty dodatkowe. Jeśli pan chce to ja mogę szczegółowo podać.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: proszę o przygotowanie takiej informacji na przyszłość. Rozumiem, że w tym wypadku takich dodatkowych kosztów żadnych miasto nie ponosi czy też zakładacie państwo dodatkowe rzeczy, które miasto ponosi?

Dyrektor Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą p. Bartłomiej Wojdak: nie zakładamy.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: mam pytanie do pani dyrektor – ilu w tej chwili jest u pani wicedyrektorów i kto pełni tę funkcję, w jaki sposób wyglądał nabór, czy ogłoszony był konkurs na zastępców?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: zastępcą dyrektora jest Mariusz Łysio. To jest jedna z osób, które przeszły z urzędu do ŁCW.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: gdzie w tej chwili jest Państwa siedziba?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: w tej chwili nasza siedziba znajduje się przy ul. Piotrkowskiej 87.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: na kiedy konkretnie może się pani z nami umówić na zapoznanie nas z planem i finansowym, i programowym?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: jesteśmy umówieni na spotkanie w tej sprawie w przyszłym tygodniu. Bardzo liczę na to, że to spotkanie zakończy się bardzo konkretnymi decyzjami jeśli chodzi o rodzaj wydarzeń i skalę jeśli chodzi o działalność na przyszły rok.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: rozumiem, że wtedy dopiero będzie możliwość dopytywania na jakie imprezy i w jakiej formule państwo do końca roku będziecie organizowali. Na razie w Top Festiwal zakupiliście państwo tylko transmisję tego wydarzenia w Telewizji Polsat i nie mogę nadal dowiedzieć ile ona kosztowała. Była jeszcze kwestia Festiwalu Domoffon. Tam też państwo robiliście jakieś rzeczy, tak? Czy tam też było współfinansowanie. Jaki tam był wkład państwa?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: na podobnej zasadzie, usługa organizacji festiwalu.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: i co państwo organizowaliście w ramach tego? Jaki był cel państwa działania w ramach współpracy z Domoffonem?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: to była pierwsza edycja festiwalu, który miał też swoją część na ulicy Piotrkowskiej.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: na zamkniętej części ulicy Piotrkowskiej. To był chyba biletowany festiwal zamknięty.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: ta część ulicy Piotrkowskiej była ogólnodostępna. To były stoiska producentów muzycznych plus jedna scena na ulicy Piotrkowskiej.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: mamy niezręczną sytuacją, ponieważ państwo są już po podpisaniu umowy. My jak zwykle rozmawiamy o czymś co już się dokonało, a nie dopiero ma się dokonać. Zresztą nie po raz pierwszy, bo wcześniej już była w tej sprawie interpelacja radnego Dyby – Bajarskiego, ale w ubiegłym tygodniu również zadawaliśmy takie pytania dotyczące sprowadzenia Festiwalu Transatlantyk. My przeciwko temu festiwalowi nic nie mamy. Każde wzbogacenie miasta wydarzeniem kulturalnym jest bardzo dobre tylko Łódź jest w specyficznej sytuacji. Można powiedzieć ta sytuacja trochę stawia w dyskomfortowej pozycji autorów tego drugiego festiwalu, czyli Transatlantyku. Z Łodzi został wyrzucony Camerimage. Podkreślam – wyrzucony. Ten festiwal, jak słyszeliśmy, był sprowadzany do Łodzi w 2000 r. i przez pierwsze 4 lata był dofinansowywany przez miasto

na poziomie 200 tys. zł. W następnym roku było to 600 tys. zł, w następnych latach było to chyba 800 tys. zł, a w ostatnim roku przez ten dziesięcioletni okres pobytu to było 1 milion 500 tys. zł i to jeszcze na wniosek radnych, którzy uchwalili taką uchwałę w końcu 2008 r. Wiemy i powiedziane to zostało, że ten festiwal w Bydgoszczy ma 2 miliony 500 tys. zł. Oczywiście w ramach tej interpelacji składaliśmy wniosek o to, żeby się dowiedzieć ile miasto ogólnie dokładało. O dotacjach wiemy, chociaż proszę to dokładnie opisać. Natomiast nie wiemy czy były dodatkowe koszty. Ja nie pamiętam w tej chwili jak te koszty hoteli były rozliczane, ale wydaje mi się, że to były umowy raczej bezpośrednio z hotelami, ale Państwo nam na pewno udostępnią tę wiedzę. Myślę, że tutaj przekonamy się o tym, że ten festiwal od samego początku był dla miasta wyjątkowo niewielkim obciążeniem finansowym natomiast dawał olbrzymie korzyści, ponieważ cała elita sztuki obrazu filmowego zjeżdżała do Łodzi. Mamy też jakieś tradycje, które oczywiście nieporównywalne są z sukcesem tego festiwalu, który ma do nas przypłynąć. Mówię o Festiwalu Muzyki Filmowej, który już w ogóle chyba wygasł i nie wiem czy on w ogóle będzie funkcjonował, organizowany przez Muzeum Kinematografii, ale głównie chodzi nam o to, że jeżeli miasto, obecne władze, pani prezydent wyrzuciła Camerimage z Łodzi, festiwal, który dawał największą nośność światową wręcz - i ponad pięciuset operatorów filmowych, którzy tu zjeżdżali, ponad dwadzieścia, trzydzieści osobistości, gwiazdy w świecie rozpoznawalne tutaj gościły. To czy podobny poziom w sensie atrakcyjności da nam Festiwal Transatlantyk? Wydaje się, że pani prezydent tak jak rozrzutnie wydaje pieniądze i niestety psuje łódzkie inwestycje bez wiedzy radnych, tak tutaj też dokonała się już transakcja na którą nie mieliśmy żadnego wpływu. Bardzo chcielibyśmy każde wydarzenie atrakcyjne mieć w mieście, również i ten festiwal, jeżeli on także tę część muzyczną łódzkiej specjalizacji filmowej by rozwinął, ale to porównanie jest dla nas szokujące. Ja prosiłbym, abyśmy odpowiedzieli sobie dlaczego nie podjęto działań, żeby przywrócić Festiwal Camerimage, bo jeżeli stać nas na to, żeby przebijając kwotowo wysiłkiem finansowym zakup innych festiwali, to chciałem się dowiedzieć w oparciu o jakie argumenty atrakcyjności? Czy w takim myśleniu i w takim podejściu budowy atrakcyjności naszego miasta nie można mieć jednego i drugiego w Łodzi? Tym bardziej, że Łódź specjalizuje się w obrazie filmowym. Tutaj jest wydział operatorski, który wychował wiele znakomitości jeśli chodzi o twórców obrazu filmowego. Podnoszę ten problem, tak jak w naszej interpelacji ... Adresuje to do tych, którzy zamawiali, bo można powiedzieć, że w dziwnym położeniu jest pan Kaczmarek, który – jak słusznie stwierdził – festiwal jest bardzo atrakcyjny, ale chyba nie jest jego rolą porównywanie się z Camerimage. To pytanie adresuję do tych, którzy byli stroną umowy. Proszę o przekonanie nas, że dwukrotnie więcej płacąc za Festiwal Transatlantyk będziemy mieli dwukrotnie więcej atrakcji.

Dyrektor Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą p. Bartłomiej Wojdak: mówimy o kwocie 1 milion 500 tys. zł w roku 2010. Jeszcze raz przypomnę, że Bydgoszcz płaci za Festiwal Camerimage 2 miliony 500 tys. zł. Jak pokazują dane, które posiadamy – co roku niemalże rosła kwota jaką miasto Łódź wydatkowało na organizację Camerimage. Nie ma pewności, że gdyby Camerimage do dziś dnia odbywał się w Łodzi to ta kwota nie urosłaby do sumy 3 miliony zł, a nawet więcej. Mówienie, że mieliśmy tańszy festiwal, kiedy dziś miasto Bydgoszcz płaci 2 miliony 500 tys. zł.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: panie dyrektorze co pan kupił, proszę o przedstawienie atrakcji.

Dyrektor Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą p. Bartłomiej Wojdak: poproszę organizatora o przedstawienie szczegółów.

Fundacja Transatlantyk Festival p. Jan A. P. Kaczmarek: przede wszystkim pragnę wyrazić mój szacunek dla Festiwalu Camerimage. Jest to bardzo dobry festiwal. Nigdy nie pomyślałem, że przyjazd nasz i mój do miasta jest w kolizji z tamtą ideą. Zrozumiałem, że to

było kilka lat temu i Festiwal Camerimage ma swoje miejsce, gdzie znakomicie funkcjonuje. Gdybym wiedział, że przyjeżdżam na miejsce, gdzie mnie nie chcą, to bym nie przyjechał. Natomiast rozumiałem, że miasto jest otwarte, nie ma imprezy festiwalowej i że jakość mojej imprezy jest przekonująca. Proszę pamiętać, że różnica między Camerimage – znakomitym festiwalem, a Transatlantyk jest taka, że Camerimage jest głównie festiwalem branżowym, czyli zorientowanym na branżę filmową, gdzie jak pan słusznie zauważył przyjeżdżali najznakomitsi operatorzy świata. Natomiast Transatlantyk jest jednym i drugim. Służy on branży i przyjeżdżają do nas przedstawiciele, zresztą podobnie jak w tej chwili na Camerimage, bo organizatorzy rozszerzyli formułę, wszystkich kategorii zawodowych z wyjątkiem operatorów, których ja nie zapraszam przez szacunek dla pana Żydowicza, ponieważ nie planowałem imprezy konkurencyjnej. Bardzo szanuję jego koncept więc pomyślałem sobie, że wyjątkowo zaproszę jakiegoś operatora, kiedy to jest mój przyjaciel, ale generalnie w ogóle nie będę dotykał tej grupy zawodowej, bo ona wspaniale jest reprezentowana na Camerimage. Natomiast Festiwal Transatlantyk reprezentuje wszystkie inne grupy zawodowe, w tym kompozytorów. Chcę podkreślić, że jest to festiwal filmu i muzyki. Nie muzyki filmowej. Także muzyki filmowej. Ambicją naszą jeśli mówimy o służeniu branży filmowej jest zaproszenie wybitnych, na najwyższym poziomie twórców filmowych wszelkich dziedzin z całego świata, ale głównie ze Stanów Zjednoczonych, bo tam jest centrum tego biznesu. Oprócz tej części branżowej, która ma służyć polepszeniu naszego rynku filmowego i budowaniu miejsc pracy, budowaniu związków między ludźmi, ja mogę opowiedzieć ile już wypromowaliśmy karier, które wyszły w świat dzięki naszym warsztatom i innym działaniom edukacyjnym, to powiem jeszcze, że druga część festiwalu znacznie większa, która jest bardzo demokratyczna i która jest nastawiona na służenie społeczności miasta, czyli tzw. szerokiej widowni. My pokazujemy w najlepszych latach prawie 200 filmów. Przygotowaliśmy programy, które są skierowane dla np. matek z rocznymi dziećmi, których normalnie nikt do kina nie wpuszcza, gdzie my przygotowujemy im przewijaki, one mogą w komfortie z małymi dziećmi filmy oglądać. Mamy kino sakralne, religijne, mamy odrębny program dla ludzi, których interesuje myśl religijna wyrażona w filmie. Mamy potężną część skierowaną dla ludzi trzeciego wieku, bardzo dojrzałe filmy dla ludzi, którzy chcą być też docenieni i którzy mają bardzo wyrafinowany gust. Lista naszych sekcji jest bardzo długa; z reguły jest ich 19. Udało nam się doprowadzić do sytuacji, kiedy na nasz festiwal, który nie urządza wielkich koncertów w najlepszym roku przyszło ponad 70 tys. ludzi. Mamy część edukacyjną przez którą przechodzi kilka tysięcy młodych ludzi, która też pozostawia po sobie trwałe ślady. Mamy w tej chwili udokumentowaną listę karier, które zaczęły się właśnie u nas. Ja widzę rolę festiwalu jako rolę budującą i polepszającą życie ludzi w wielu aspektach. Nie jestem nastawiony na blichtr, ani na celebrytów. Doceniamy gwiazdy, które przyjeżdżają i będziemy o to zabiegać, ponieważ i dla miasta jest to dobre i dla atmosfery, ale tą solą ziemi, tym co stanowi wartość są nasze skierowane do społeczności miasta, ale także ogólnopolskiej programy bardzo szerokie. Mamy również jeden z najsilniejszych w Polsce programów dokumentalnych, które edukują ludzi jak dzisiaj wygląda świat. Festiwal Transatlantyk może dlatego wydał się Łodzi atrakcyjny, ponieważ jest bardzo w swojej konstrukcji szeroki, jest bardzo uczciwy w traktowaniu ludzi dla których my ten festiwal robimy. Nasz festiwal jest obecny we wszystkich liczących się i nie liczących się mediach polskich. Mamy obecność telewizji polskiej, ale także telewizji prywatnych. Pisze o nas też najlepsza prasa branżowa zagraniczna. Nam do szczęścia brakowało partnera, którym Poznań okazał się nie być. Natomiast ja spotkałem w Łodzi entuzjazm i zrozumienie, i potrzebę, która nam dodaje skrzydeł. To jest powód, dla którego tu jesteśmy.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: łódzka specjalizacja i festiwale, które tworzyły się w Łodzi miały zawsze budować atrakcyjność miasta poprzez dodawanie, czyli pozyskiwanie nowych wartości.

Pamiętam jak jednomyślnie wszyscy w Radzie Miejskiej w Łodzi uchwalili program dotyczący NCE, budowy tam centrum festiwalowego, rewitalizacji EC1. To miało służyć różnym festiwalom. Na tej drodze miał pan dużo szczęścia, bo pan został tutaj zaproszony i sprowadzony na super komfortowych warunkach w porównaniu do poprzednich sytuacji. Ja nie mówię o tym, że to jest źle. Ja tylko mówię: dlaczego wyrzucono poprzedników, a nie wzbogacono? W tamtych przestrzeniach jest miejsce i na ten festiwal, i na ten, który jest specjalizacją typowo łódzką, czyli dotyczącą obrazu filmowego tym bardziej, że mamy łączność z ulicą Targową między jedną przestrzenią a drugą. Uważam, że trzeba dążyć do tego, że jeżeli mieliśmy Festiwal Camerimage to on powinien tutaj wrócić, a jeżeli będzie i pana festiwal to dobrze będzie jeżeli on rozwinie to co u nas było trochę w załączkach.

Był taki festiwal, nie wiem czy pan wie, Festiwal Muzyki Filmowej organizowany przez Muzeum Kinematografii. Jeżeli tę ideę da się rozwinąć to również będzie to dla nas wartością. Tylko że dzisiaj my zawsze będziemy odpowiadać wobec świata dlaczego wyrzucono z Łodzi Camerimage za półtora miliona złotych a mamy za cztery i pół miliona złotych Transatlantyk po pięciu latach. Uważam, że trzeba tamtą zaległość historyczną nadrobić i wtedy będziemy się przekonywać, że jedno i drugie wartości będą dla Łodzi najbardziej cenne.

Fundacja Transatlantyk Festival p. Jan A. P. Kaczmarek: ja bym chciał, aby w Poznaniu był jeden radny o pańskiej pasji, który by się ujął za nami, kiedy pojawił się problem naszego wyjścia z miasta. Tak się nie stało. Ja mam szacunek dla pana, że pan w takim stopniu angażuje się w kwestię Camerimage. Jest mi tylko przykro, że ja w tej sprawie nic zrobić nie mogę. A jednocześnie ja przyjechałem do miasta, gdzie poinformowano mnie, że wszelkie rozliczenia z Camerimage są zamknięte i ja wchodzę w sytuację czystą. Proszę mnie nie stawiać w sytuacji niekomfortowej, ponieważ jeśli państwo macie sprawy niezłatwione między sobą, to bardzo proszę kiedy ja wyjdę.

W tej chwili ja jestem tutaj po to, żeby służyć państwu swoją osobą i objaśnić jak to ma wyglądać. To ma być najlepszy festiwal w Polsce. Może będą dwa najlepsze festiwale w Polsce – Camerimage i Transatlantyk. Pech chce, że nie w tym samym mieście. Czy jedno miasto wytrzyma dwa najlepsze festiwale w Polsce?

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: my jako radni będziemy chcieli obydwaj festiwale. Mało tego, aby były obecne u nas jeszcze inne festiwale, które zgodne są z naszymi specjalizacjami i którymi będziemy mogli chwalić się w świecie. Myśmy nie wiedzieli, że pan będzie na naszym posiedzeniu komisji. Przepraszam, że pan jest w niezręcznej sytuacji, ale musimy pytać.

Fundacja Transatlantyk Festival p. Jan A. P. Kaczmarek: ja myślałem, że państwo wiecie, że jest to planowana wizyta. Oczywiście proszę pytać, ja jestem po to, aby odpowiadać. Mnie zależy ogromnie na tym, żebyśmy się ze sobą komunikowali. Ja chciałem, abyście państwo mnie poznali, a ja chciałem bardzo poznać państwa, ponieważ będziemy przez lata ze sobą pracować, bo ja zakładam, że 4 lata to dopiero początek. Zakładamy stabilną i długą współpracę, która da państwu satysfakcję i za 4 lata bądź za rok nie będziecie państwo kwestionować wartości tego co się dzieje, ponieważ Poznań nigdy nie kwestionował póki nie zmienił się prezydent, który też nie kwestionuje tylko jego zdaniem kultura w jego mieście ma inaczej wyglądać. Ponieważ to jest jego prawo, ja musiałem z szacunkiem się usunąć, bo na tym polega demokracja. Z tej okazji skorzystała Łódź – konkurowały dwa inne miasta, których nie wymienię; duże miasta. Każdy czas ma swój festiwal i ja mam nadzieję,

że nasz festiwal odpowie na potrzeby Łodzi i da jej to, czego potrzebuje. To jest blask, przypomnienie o tradycji tego miasta, przypomnienie o jego potencjale, o energii. Jest niewiele miast w Polsce, które mogą pochwalić się taką energią jaką miała Łódź kiedy dochodziła do swojej świetności.

Ja też czuję się filmowcem. Jestem członkiem Amerykańskiej Akademii Filmowej. Nie jestem tylko kompozytorem; jestem prawnikiem z wykształcenia. Zawsze wierzyłem, że człowiek dzisiaj powinien być zainteresowany nie tylko swoją wąską dziedziną, ale światem, który się dzieje. I ten festiwal, który przywieźliśmy ma przynosić łodzianom i Polakom bardzo szeroką paletę wartości. W tym gwiazdy, w tym znakomite filmy, w tym wybitnych twórców. Stąd nasza umowa i stąd entuzjazm po obu stronach. Mam nadzieje, że któregoś dnia usiądziemy pan i ja, i będziemy mogli sobie powiedzieć, że pan jest zadowolony z takiego obrotu spraw i że nasza obecność w niczym nie pomniejsza Camerimage i jego sukcesu, który jest ogromny. Ja nie wiem, nie znam odpowiedzi na pytanie czy Camerimage w ogóle chciałby wrócić, czy jest szczęśliwy w Bydgoszczy. Ja tego nie wiem. Ja tylko wiem, że jest bardzo dobrym festiwalem, który uzyskuje fenomenalne oceny. I moi przyjaciele z Hollywood chętnie jeżdżą na Camerimage, podobnie jak chętnie jeżdżą do nas. I, tak jak pan zauważył, nie ma kolizji między nami. Myśmy nigdy nie konkurowali z panem Żydowiczem, ja nigdy bym nie przyjechał do Łodzi, gdyby on wczoraj z niej wyszedł. Minęło już 5 lat. Przykro mi jeśli naruszam jakiś komfort psychiczny pana czy państwa, ale jestem niewinny.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja pana w ogóle nie oskarżam. Wprost przeciwnie – ja widzę w panu nadzieję, że będziemy mieli jedno i drugie.

Radny p. Sylwester Pawłowski: ponieważ nasze dzisiejsze spotkanie ma charakter zapoznawczy, mam na uwadze Komisję Kultury i twórcę oraz pomysłodawcę Transatlantyku, to chciałbym zadeklarować, że gdyby poszukiwał pan w Komisji Kultury partnera dla swojego przedsięwzięcia, ale partnera, który będzie traktowany w sposób wynikający z samej istoty partnerstwa. I stąd dwie prośby pod pana adresem dzisiaj artykułowane z mojej strony.

Pierwsza prośba odnosiłaby się do inżynierii finansowej tego przedsięwzięcia. Ja daleki jestem od tego, aby wkraczać w teksty umów objęte klauzulą poufności czy nieopublikowania pewnych rzeczy, ale jeżeli angażuje się finansowo na dość wysokim poziomie, ja nie chciałbym porównywać z innymi instytucjami, bo nie jest to moim w tej chwili celem, to chciałbym również wiedzieć na ile sama idea, na ile wartość tegoż przedsięwzięcia angażuje środki zewnętrzne i jak ta inżynieria finansowa by wyglądała. To pierwsza prośba z mojej strony.

Druga odnosi się do projektu, propozycji programu. Jeżeli mamy się również partnersko do siebie odnosić to prosiłbym, żebyśmy mogli o programie tego przedsięwzięcia w roku 2016 nie dowiadywać się po konferencjach prasowych organizatorów bądź innych jednostek w naszym mieście, ale chciałbym, abyśmy o programie mogli mówić na etapie jego tworzenia, żebyśmy ewentualnie mogli poczuć ten Transatlantyk w Łodzi, a nie odnosić się do ostatnich recenzji w prasie poznańskiej.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czy i jaką współpracę zakłada pan z łódzkimi instytucjami kultury bądź instytucjami związanymi z filmem, np. łódzką szkołą filmową lub z Muzeum Kinematografii? Czy taką współpracę pan zakłada, jeśli tak – jak ona miałaby wyglądać?

Drugie moje pytanie związane jest z EC1. Jeszcze przed oficjalnym pana przedstawieniem pojawiały się w prasie łódzkiej informacje na temat tego, że będzie pan partycypował w jakiś sposób w instytucję EC1 w ramach powstającego tam studia dźwięku.

Czy takie rozmowy trwają? Czy ma pan jakieś zamiary w tym zakresie? Może jest już wypracowana jakaś formuła współpracy z miastem w tym zakresie?

Fundacja Transatlantyk Festival p. Jan A. P. Kaczmarek: jeśli chodzi o część pierwszą to naturalnie niektóre z łódzkich instytucji będą naszym partnerem. Zacząłem od łódzkiej szkoły filmowej. Jesteśmy po pierwszych rozmowach z rektorem szkoły. Spotkałem się z jego strony z bardzo dobrym przyjęciem i w sposób bardzo spontaniczny buduje się nasza współpraca. Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna w Łodzi będzie jednym z głównych partnerów festiwalu, nie tylko w części edukacyjnej. W tej chwili aktywnie przygotowujemy serię spotkań z innymi instytucjami. Zależy nam na kontaktach z instytucjami kultury. Będziemy o nie zabiegać, ale też będziemy odpowiadać na inicjatywy ze strony tychże.

Jeśli chodzi o odpowiedź w zakresie 2 pytania to nie wiem. Ja byłem zaproszony do zwiedzenia EC1. Obejrzałem to miejsce z wielkim uznaniem. Wysłuchałem planów; one się zmieniły w międzyczasie. Powstała Narodowa Instytucja Sztuki Filmowej. Dopiero teraz po podpisaniu umowy, ja rozumiem, że tamte plany zaczynają się dopiero krystalizować. Domyślałem się, że będę też poinformowany o zamiarach i w jakim stopniu instytucja będzie współpracowała z festiwalem. Musimy wypracować wspólną metodę. Jest za wcześnie, a ja wiem za mało, aby panu odpowiedzieć. To co pan słyszał to ja też czytałem, to były produkty śmiałych fantazji; ktoś coś usłyszał.

W odpowiedzi na wypowiedź pana radnego Sylwester Pawłowski pan Jan A. P. Kaczmarek powiedział: myślę, że nasz kontakt będzie bardziej codzienny i że będziecie państwo informowani o naszych planach i rzeczywiście dla mnie jest to nie do przyjęcia, abyście państwo dowiadywali się, jak pan powiedział, z recenzji.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: podziękował panu Janowi A. P. Kaczmarkowi za przybycie na posiedzenie komisji.

Nawiązując do wcześniej odbytej dyskusji pan przewodniczący skierował pytanie do pani dyrektor Zbonikowskiej: te 4 miliony 500 tys. zł to z jakiego portfela będą na Transatlantyk wydane, czy z puli kultury, czy z innego działu? Kiedy pojawiła się idea Łódzkiego Centrum Wydarzeń zapewniano nas, że przynajmniej w tym roku budżet kultury nie będzie uszczuplony o żadną kwotę na rzecz pani instytucji.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: słowa, o których pan mówi również powtórzyła dzisiaj pani prezydent na konferencji. To, że przychodzi tutaj duży festiwal, który jest nienajtańszym festiwalem, nie oznacza, że zostaną odebrane jakieś środki innym instytucjom kultury czy wydarzeniom kulturalnym. I na pewno nie odbędzie się to kosztem naszych lokalnych festiwali.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poproszę o szczegóły, z którego działu będą pochodziły środki w wysokości 4 miliony 500 tys. zł?

Dyrektor Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą p. Bartłomiej Wojdak: to jest pytanie chyba nie do nas, a bardziej do służb finansowych, do skarbnika miasta. Tak jak pani dyrektor powiedziała nie odbędzie się to kosztem festiwali czy innych instytucji kultury. Proszę, aby to pytanie kierować do służb finansowych miasta.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja myślę, że do pani prezydent należy skierować pytanie: jak to jest, że podpisywana jest umowa, która w zasadzie może nas skompromitować, bo jeżeli miasto złożyło – podpisem pani prezydent – deklarację, że będziemy finansować w przyszłym roku 4 miliony 500 tys. zł, w kolejnych trzech latach po 3 miliony zł, to tego typu zobowiązanie powinno znaleźć swój wyraz w zapisach budżetowych, przede wszystkim

w Wieloletniej Prognozie Finansowej. Wydaje się, że powinniśmy otrzymać tę informację na jakiej zasadzie to zobowiązanie zostało podjęte, tym bardziej, że lepszą formułą byłoby to, gdyby właśnie tutaj wcześniej była ta sprawa zaprezentowana, pokazane wszystkie atuty. U nas się już tak tę politykę prowadzi, że właściwie się prowadzi politykę medialną, czyli najpierw konferencja, a potem maszynka do głosowania. Ja się maszynką do głosowania nie czuję i o ile mogę powiedzieć, że każda wartość uatrakcyjnienia miasta jest warta rozważenia to porównanie, które się siłą narzuca będzie także i pewnym elementem argumentacji dla decyzji finansowych. Widzę, że pan dyrektor chciałby udzielić odpowiedzi na temat tego zobowiązania, domyślam się, że być może mamy zastrzeżenie, że jak rada uchwali chociaż ci państwo już zadeklarowali, że będą się przeprowadzać i właśnie jadą do Poznania to oznajmić. Chcielibyśmy dowiedzieć się jak to jest jeśli chodzi o podstawy finansowe.

Dyrektor Wydziału Prawnego p. Marcin Górski: oczywiście pan radny Tomaszewski się myli. Zapewne wynika to z braku rozróżnienia jednostki budżetowej jednostki kultury, która ma odrębną od miasta osobowość prawną. Panie radny, zgodnie z artykułem 46 ustawy o finansach publicznych zobowiązanie wynikające z umów wieloletnich jest zaciągane w zakresie wydatków w danym roku budżetowym do wysokości kwoty, która zostaje po odjęciu wydatków sztywnych, a w następnych latach staje się wydatkiem sztywnym i musi być uwzględniane zgodnie z artykułem 46 ustawy o finansach. To pierwsza informacja.

Po drugie: wprowadzanie zastrzeżenia o którym pan radny mówi o tyle budziłoby moje wątpliwości, że przypomnę – mówi również o tym artykuł prawa zamówień publicznych.

Po trzecie: przypomnę również, że zgodnie z ustawą o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej jeżeli instytucja nie byłaby zdolna do wykonywania swoich zobowiązań to oczywiście nie prowadzi to do kompromitacji miasta tylko prowadzi do skutku opisanego w ustawie.

Tak więc na żadnej płaszczyźnie, którą pan radny wskazał nie ma pan racji. Proszę zacząć od artykułu 46, który bardzo wyraźnie wskazuje dlaczego my nie wprowadzamy tego rodzaju wydatku do WPF-u. Nie wprowadzamy dlatego, że nie jest to dotacja celowa, nie jest to wydatek majątkowy i nie mamy do czynienia z wydatkiem, że tak to ujmę „urzędu miasta”. To jest odrębna osoba prawna i ona się budżetuje zgodnie z zasadami wynikającymi z artykułu 46. Nie ma obawy wynikającej z tego, że myśmy nie wprowadzili do WPF-u. Przeciwnie panie radny, absolutnie nie ma podstaw do wprowadzania tego wydatku do WPF-u.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: bardzo jestem wdzięczny, że pan dyrektor dał się sprowokować. Dzięki temu udowodnił pan dyrektor jakim zamysłem było powstanie instytucji kultury pod nazwą Łódzkie Centrum Wydarzeń.

Otóż, to Łódzkie Centrum Wydarzeń może podpisać każdą umowę wieloletnią i potem przyjść z kwitem do rady miejskiej i powiedzieć: rada miejska, prezydent ma zagwarantować w budżecie na bieżącą działalność tej instytucji kultury pieniądze. Dziękuję bardzo. Ja Państwa ostrzegałem przed tym w momencie, kiedy uchwalaliśmy statut tej instytucji i kiedy podejmowano decyzję o tym, żeby ją powołać.

Trzeba mieć świadomość, że to jest formuła pozwalająca na zaciąganie wieloletnich zobowiązań bez jakiegokolwiek dialogu z Radą Miejską w Łodzi. To jest świadomość i państwo podjęli tę decyzję. Ja nie mówię, że ta instytucja nie powinna być. Mnie tylko chodzi o to, aby była jasność, że to dzisiaj władza wykonawcza podejmuje te decyzje, a my jesteśmy kwiatkiem do kozucha. Czy my będziemy sobie tutaj debatować na taki czy inny

temat, to właściwie jest tylko kwestia oceny i rozliczenia jakie to atrakcje przyniesie nam takie zobowiązanie podjęte dzisiaj publicznie w ramach tej instytucji kultury.

I dlatego też pani dyrektor nie przychodząc do nas z tym planem finansowym wcześniej, można powiedzieć, skrupulatnie to przykrywa i przyjdzie do nas wtedy, kiedy już wszystkie zobowiązania podpisze i powie: taki mam plan i takie wydatki sztywne. To jest tylko świadomość, którą państwo muszą mieć, natomiast my będziemy czynić tę ocenę w kontekście tego czy rzeczywiście jest to przepłacone w stosunku do tego co mogliśmy mieć za te pieniądze. Będziemy to oceniać i będziemy o tym mówić, jeżeli w ogóle da się o tym powiedzieć! Ponieważ widzę, że każde wydarzenie, które się w tej chwili dzieje w mieście przepłacane jest - jak za setki milionów na inwestycjach, nie rozliczając tych inwestycji, a gdy o to pytamy to nam odpowiada się, że za kilka tygodni czy miesięcy dostaniemy odpowiedź na ten temat. I dzisiaj także mamy odkrycie tego mechanizmu finansowego. Pogłębiaamy się w strukturze atrapy.

Dyrektor Wydziału Prawnego p. Marcin Górski: jestem zaskoczony tym, że pan radny dopiero dzisiaj odkrył artykuł 46 ustawy o finansach publicznych. Powiem szczerze, nigdy nie ukrywałem istnienia takiego przepisu zwłaszcza, że był on, o ile mi wiadomo, w Dzienniku Ustaw.

Po drugie rozumiem, że pan radny również nie wywodzi żadnych wniosków z artykułu 145 prawa zamówień publicznych. Nie jest prawdą co pan radny mówi, że jest to mechanizm, który ma służyć temu, żeby, jak rozumiem, prezydent stawiała Wysoką Radę pod ścianą. To absolutnie nie jest prawdą. Umowa jest skonstruowana w taki sposób, że takie ryzyko, o którym pan radny mówi nie występuje. Jeśli pan radny mówi o gwarancjach, które pana niepokoją, to po pewnej takiej smucie, której tutaj wysłuchaliśmy teraz wysłuchuję opinii pana radnego, jak rozumiem, nie zapoznanego z treścią umowy na temat tego, że pan radny się niepokoi, że nie będzie zapewniona jakość. Panie radny, chciałbym mieć w umowie, którą kiedyś zawarto z Festiwałem Camerimage, zdaje się, że pan miał w tym jakiś udział wówczas, z organizatorami festiwalu takie gwarancje jakie mamy w tej umowie. Pięć stron tej umowy dotyczy samych mechanizmów rozliczania jakości artystycznej, kolejne dwie strony dotyczą kar umownych, które będą naliczane wówczas jeśli tej wartości artystycznej i wszystkich parametrów tej umowy spełnionych nie będzie.

Powiedział pan radny również wcześniej o tym, że pani prezydent Zdanowska wyrzuciła Festiwal Camerimage z Łodzi. Ja jednak chciałbym wyjaśnić, że to nie pani prezydent Zdanowska wyrzuciła Festiwal Camerimage z Łodzi, jeżeli już pan radny o tym wspominał, tylko że prócz tych kwot, o których pan radny również wspominał, były do wykonania, zdaje się, pewne inne postanowienia, do których zawarcia wówczas doprowadzono. Zdaje się, że chodziło również o nieruchomości, zdaje się, że chodziło również o kontrolę nad kompleksem EC1 wartym kilkaset milionów, zdaje się – co pan radny również negował poprzez te wszystkie lata – chodziło o problem pomocy publicznej – jak rozumiem, pan radny nie przyjmuje do wiadomości, że no niestety występowałyby pomoc publiczna w tym projekcie.

Panie radny, ja mam gorącą prośbę, żeby pan w ten sposób nie dezinformował, bo to nie jest tak, że doszło do wyrzucenia festiwalu. Nie jest również tak, że nie ma gwarancji w tej umowie i nie jest również tak, że państwo radni jesteście stawiani pod ścianą. I wreszcie nie jest tak, że ktoś przed panem radnym ukrył jakiegokolwiek przepisy.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja oczywiście mogę wyrazić słowa uznania, że pan dyrektor przejmuje funkcje dyrektora promocji, Wydziału Kultury itd., a w ogóle również pani prezydent. Można powiedzieć powinien pan otrzymać wysokie wynagrodzenie z tego tytułu, ale ja chcę panu przypomnieć, że po pierwsze chodzi o świadomość tego, że

mechanizm finansowy jest poza organem stanowiącym. I to szczególnie podkreślałem w tym momencie, jeśli chodzi o zakup festiwalu w ramach instytucji Łódzkie Centrum Wydarzeń. Nie to czy jest ustawa, czy nie – tylko uświadomienie sobie, że taka jest konsekwencja.

Teraz co do jawności. Mamy sytuację taką, że z organizatorami Festiwalu Camerimage podpisywaliśmy umowę publicznie. Są one publicznie dostępne. Mało tego, przed podpisywaniem jakichkolwiek zobowiązań, to radni najpierw podejmowali stosowne uchwały z załącznikami. Mieli to wszystko wyłożone. Natomiast dzisiaj jest sytuacja dokładnie odwrotna. Jesteśmy poinformowani poprzez fakt, że najpierw odbyła się konferencja prasowa i mamy tę informację w internecie, że zostało podpisane porozumienie, którego treści nie znamy. Nie wiem czy poznamy czy też nie. Jeśli pan zdeklaruje, że poznamy, to będę bardzo wdzięczny. Wypadałoby, nawet jeżeli te zobowiązania i tak będą podejmowane poza radą miejską, żeby poinformować tych, którzy będą decydować o budżecie, że takiego typu zobowiązania zostały podjęte i co z tego będziemy mieli.

Festiwal Camerimage był najtańszym zobowiązaniem. Zobowiązania, które dotyczyły nowego centrum były podejmowane z pełną świadomością, że miasto przejmie tam większościowe udziały. Były podejmowane również z faktem tym, że tamte wszystkie nakłady i pan doskonale o tym wie, które wniesie miasto i tak są przy mieście, ponieważ wszystkie pieniądze, które były, były włożone w EC1 Łódź Miasto Kultury i tak były przy mieście. Ja nie będę wracał do tego chociaż pan akurat do tego wrócił. I uważam, że tak atrakcyjna umowa jak została podpisana i szanse na to, żebyśmy mogli przyciągnąć wielkie pieniądze zewnętrzne są utracone, a mogłyby być i powinny być przywrócone. Nie wiem, co pan Kaczmarek nam przyciągnie, jakie pieniądze zewnętrzne. Wiem, że ma szczęście, bo dostał pieniądze takie jakie chciał, dostanie z zewnątrz, czyli od partnera, sponsora dodatkową kwotę równoważną chyba. Gdyby Camerimage miał takie pieniądze jak będzie miał pan Kaczmarek to właściwie byłby w raj.

Panie przewodniczący, pan będzie w sytuacji takiej, że będzie musiał pan to wyjaśnić także mieszkańcom, chociaż nie będzie pan głosował, bo będzie pan maszynką do głosowania przy podnoszeniu za budżetem głosu, za przyjęciem budżetu, w którym pieniądze na ŁCW będą po prostu wpisane i będzie jeszcze wytłumaczenie, że to już jest stałe zobowiązanie i będzie pan musiał to wydać i nie wiadomo jeszcze co zostanie tam dopisane. Na kolejnym terminie się dowiemy jakie tam są wydatki i jakie plany finansowe. A najważniejsze jest to jakie atrakcje będzie miało miasto z tego, co nam to przyniesie w sensie również promocyjnym i przyciągania do naszego miasta ludzi, którzy będą chcieli tu przyjeżdżać czy też wiązać swoje plany życiowe z miastem. Chciałbym, aby te wszystkie elementy były nam przekazane. Na razie nie mamy przekazanych, poza tym, że dowiedzieliśmy się, że została podpisana umowa potajemnie.

Dyrektor Wydziału Prawnego p. Marcin Górski: dziwi mnie zarzut dotyczący tajemności podpisywania umowy. Negocjacje zwykle nie są prowadzone za pośrednictwem mediów ani też radnych. To są negocjacje, które dotyczą technicznych, finansowych, prawnych aspektów organizacji takiej imprezy, właściwie zakupu usługi w zakresie zorganizowania festiwalu. Nie ma zwyczaju prowadzenie negocjacji publicznie i dziwię się, że pan oskarża o to, że negocjacje są prowadzone niepublicznie. Jak pan radny sobie to wyobrażał, że pani prezydent będzie to państwu relacjonowała?

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: mam prośbę, niech pan ze mną nie prowadzi dialogu. Mnie chodzi o to, że tak jak dowiedzieliśmy się o Łódzkim Centrum Wydarzeń z marszu i przegłosowaliśmy, i komisja była atropą, bo nawet nie było to omawiane na tej komisji, to tak samo teraz dowiedzieliśmy się o tym, że festiwal będzie za taką kwotę, a przecież można było o tym poinformować. Ja nie mówię o szczegółach negocjacji. Chociaż o Camerimage

była publiczna debata, z udziałem wszystkich sił politycznych. Natomiast jeżeli to było już gabinetowo ustalone, to najpierw przed ogłoszeniem tej informacji trzeba było tutaj przyjść i powiedzieć: chcemy to kupić, bo to jest tak super duża atrakcja i będziemy musieli na to wydać tyle pieniędzy.

Dyrektor Wydziału Prawnego p. Marcin Górski: dokończę. A druga kwestia jest taka, że po raz kolejny pan radny zdaje się wprowadzać opinię publiczną w błąd. Panie radny, a kto decyduje o rozdzieleniu dotacji podmiotowych dla instytucji kultury? Mam jednak wrażenie, że czyni to Wysoka Rada. W związku z powyższym, proszę nie mówić, że nie jest to decyzja rady. To od państwa radnych będzie zależało to czy ta umowa będzie wykonywana przez instytucję kultury, czy nie. Jak pan radny doskonale wie, pani prezydent z dużym szacunkiem odnosi się do decyzji rady. Nie ma tu mowy o jakiegokolwiek maszynie do głosowania. Co więcej, panie radny mam wrażenie, że ostatnia sesja Rady Miejskiej w Łodzi była bardzo dobrym signum tego jak ważny jest szacunek wobec radnych i ich funkcji. Proszę przyjąć zapewnienie, że w tej sprawie również decyzja będzie należała do Wysokiej Rady.

Radna p. Monika Malinowska – Olszowy: już nie pierwszy raz jestem zaskoczona dyskusjami, które toczą się na komisjach. Niespełna rok jestem radną, ale cały czas nie przestaje mnie to dziwić. Mam wrażenie, że wszystko to co dzieje się na komisjach, ja rozumiem, że taka jest rola opozycji, ale czy to jest normalne i świadome działanie, że wszystkie decyzje czy też wszystkie działania, które są podejmowane są w jakiś sposób torpedowane. Doszukuje się w nich tajności, machlojek, kłamstw itd. Czy na tym polega bycie radnym? Wydaje mi się, że niekoniecznie jest to pozytywne działanie.

Łódzkie Centrum Wydarzeń tak naprawdę nie zaczęło jeszcze dobrze działać, a cały czas już na niejednej komisji słyszę, że coś tam się będzie działo czego my nie będziemy wiedzieć, że będziemy maszynkami do głosowania. Dajmy się wykazać. Wtedy jeżeli rzeczywiście ŁCW okaże się, że jest to instytucja, która nie zadowala nas, nie zadowala pana radnego, czy państwa z opozycji, ale też może i koalicji, będziemy podejmować takie działania, które to wykażą. Natomiast czy w tym momencie jest coś takiego co można zarzucić pani dyrektor czy ŁCW, wydaje mi się, że – nie.

Słucham też od dziewięciu miesięcy na prawie każdej sesji i na każdej komisji o Camerimage. Panie radny, wydaje mi się, że może nie do końca mam pewną wiedzę na ten temat, bo jak powiedziałam, nie jestem radną, która zasiada od kilku kadencji jak pan, ale wydaje mi się, że to co słyszę od łodzian – nie byli zadowoleni z tego festiwalu. I wiele negatywnych opinii na temat tego festiwalu się pojawiało. Natomiast w kółko walujemy co by było gdyby Camerimage. Nie wiem co by było. Mamy nowy festiwal, zajmijmy się tym festiwalem i dajmy mu szansę na to, żeby Łódź dzięki niemu też mogła się rozwijać.

Radny p. Sylwester Pawłowski: myślę, że od strony formalno – prawnej problem Camerimage został zamknięty przez podpisanie ugody. W związku z tym do raz rozstrzygniętego problemu się nie wraca. Tak stanowi nie tylko język, ale i duch prawa. Został zamknięty ten problem przez Radę Miejską w Łodzi i myślę, że nie warto ciągle rozdrapywać ran, bo wszyscy w tym gronie mamy świadomość jak dobrym wynikiem może się legitymować ten festiwal w momencie, kiedy był w Łodzi i jak w dalszym ciągu skupia swoją uwagę będąc realizowanym w innym mieście.

Potrafię na szczęście rozdzielić kompetencje organu wykonawczego od organu uchwałodawczego nie tylko w sensie literalnego studiowania przepisów obowiązujących w tym względzie, ale również potrafię oddzielić w sobie funkcję urzędnika odpowiadającego w imieniu organu wykonawczego i funkcję radnego, którą dzisiaj pełnię w odniesieniu do organu uchwałodawczego. Chciałbym, abyśmy ten podział kompetencji w tym gronie, w odniesieniu do kultury, szanowali. Mamy jako radni ustawową kompetencję do

wszechstronnej kontroli organu wykonawczego. Jeśli dostrzegamy pewne nieprawidłowości, możemy to na różne sposoby dochodzić, sprawdzać, sygnalizować, poddawać publicznej ocenie. W związku z tym myślę, że kiedyś dobrą praktyką było i pan Włodzimierz Tomaszewski wie, że rozpoczęcie kadencji zaczynało się od szkolenia radnych. Może warto byłoby do tego wrócić i również przeszkolić tych, którzy mają wieloletni staż w radzie miejskiej, żeby posiadli w sobie umiejętność rozdzielenia tych kompetencji, które przewiduje prawo dla dwóch różnych organów. Mamy już za sobą kilka miesięcy, w związku z tym może szkolenie byłoby dla niektórych pewnym nietaktem.

Chciałbym również zwrócić się w swojej wypowiedzi do pana dyrektora Górskiego. Otóż, zdaję sobie sprawę z tego, że podpisana umowa jest świeża, że została zaprezentowana w odpowiedni medialny sposób i nie trafiła do komisji rady. Warto byłoby do tego tematu wrócić na kolejnym posiedzeniu, bo za 2 tygodnie pani dyrektor Zbonikowska wyraziła gotowość prezentowania idei Łódzkiego Centrum Wydarzeń, struktury tej instytucji być może też osób tam zatrudnionych, być może zarysu programu, który będzie. Chciałbym, abyśmy do tego tematu wrócili i z tą umową byśmy mogli się zapoznać, bo nie sądzę, by było to objęte nimbem tajemniczości i klauzulą najwyższej tajności.

Szkoda czasami tej energii, którą tutaj wykazujemy, tych emocji, którymi się dzielimy, bo one naprawdę niczemu nie służą, a zwłaszcza temu co możemy wspólnie jako Komisja Kultury dla naszego środowiska i kultury, i łodzian wspólnie zrobić jako rada, jako komisja i wspólnie z organem wykonawczym.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: na ostatniej radzie miejskiej, jak pan słusznie zauważył, kwestia jawności i podejmowania pewnych decyzji w sposób świadomy była poruszana. Cieszę się, że pan jest teraz już po tej stronie. Natomiast w tej dyskusji wówczas pan bronił stanowiska, że my nie musimy o wszystkim wiedzieć i to się źle skończyło. Cieszę się, że jest ta zmiana stanowiska, bo to było już drugi raz, kiedy pan bronił niejawności pewnych decyzji w urzędzie i starał się zrobić wszystko, abyśmy nie uzyskali tych informacji. Zupełnie niepotrzebnie. To było dokładnie to samo co przy polityce kadrowej, kiedy prosta definicja polityki kadrowej była sprzeczna z tym co pan mówił. Cieszę się, że teraz będzie to ujawnione. Nie chce dopytywać o umowę, poproszę o to, aby trafiła ona do mojej skrzynki skserowana skoro jest jawna, żebym mógł przygotować się do paru pytań następnym razem, natomiast z kim ta umowa jest podpisana: z Miastem Łódź, czy z Łódzkim Centrum Wydarzeń? To jest dla mnie podstawowa sprawa..

Dyrektor Wydziału Prawnego p. Marcin Górski: stroną umowy jest oczywiście Łódzkie Centrum Wydarzeń.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: panie dyrektorze, sam pan przedstawił mechanizm w jakim można podpisać umowę i to wieloletnią pomijając decyzje radnych. Proszę mnie sprostować, jeżeli powiem coś nie tak. Łódzkie Centrum Wydarzeń żyje w dużej mierze, nie tylko w założeniu z dotacji jakie dostaje od miasta w budżecie. ŁCW nie ma w tym momencie dotacji na przyszły rok w wysokości umożliwiającej sfinansowanie tego festiwalu. Co się stanie jeżeli miasto nie przekaze dotacji ŁCW w wysokości umożliwiającej zorganizowanie tego festiwalu przy tak obowiązującej umowie? Jak zabezpieczony jest w tym momencie interes miasta? Bo tak jak pan powiedział jeżeli miejska instytucja kultury – Łódzkie Centrum Wydarzeń nie będzie w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań to ona idzie w tym momencie do przymusowej likwidacji, a zobowiązania przejmuje miasto. Czyli jest zobowiązanie zaciągnięte bez kontroli radnych w takim mechanizmie czy nie ma? W moim przekonaniu, nie bezpośrednio, ale skutki finansowe są. I to pan powiedział, zresztą słusznie.

Druga sprawa, co jest szczególnie irytujące dla mnie w tej sytuacji; powołał się pan na ustawę o zamówieniach publicznych. I prawo zamówień publicznych w tym przypadku dopuszcza zakup umowy licencyjnej...

Dyrektor Wydziału Prawnego p. Marcin Górski: to nie jest umowa licencyjna.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: ale sprowadza się do zakupu, ponieważ panowie macie wyłączność na organizowanie tego festiwalu bez przetargu. Sprowadza się to do tego, że jednoosobowo jest podejmowana decyzja teoretycznie przez panią dyrektor ŁCW o podpisaniu umowy z konkretnym podmiotem bez jakiegokolwiek kontroli kogokolwiek w radzie miejskiej, a teoretycznie także prezydenta.

Przepraszam, ale panowie nie tłumaczcie nam, że jest inaczej niż jest, dlatego że kontroli pełnej to my nie mamy nad tymi pieniędzmi.

Dyrektor Wydziału Prawnego p. Marcin Górski: pierwsza kwestia dotyczy kontroli. Jak słusznie pan przewodniczący zwrócił uwagę, trzeba rozdzielić kompetencje. Mam niebezpieczne wrażenie, że pan radny myli kontrolę z podejmowaniem decyzji. Kontrola ma z zasady charakter następczy. Coś się musi zdarzyć, żeby móc to skontrolować. I ma pan radny rację zgodnie z artykułem 18 ustęp 1 to jest immanentna część kompetencji rady, ale kontrola nie wyręczanie np. dyrektora instytucji kultury w podejmowaniu decyzji. To pierwszy element.

Drugi element, panie radny po raz trzeci zwracam uwagę na artykuł 145 prawa zamówień publicznych. Ja rozumiem, że akurat w naszym gronie nie musimy tego rozwijać. Mamy te wydatki pod kontrolą.

Po trzecie jest zachowana kontrola rady dlatego że to rada podejmie ostatecznie decyzję czy przyznaje dotację, czy jej nie przyznaje.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: pan również miesza te dwa, dlatego że powiedział pan, że jest zachowana kontrola rady, ponieważ to rada podejmie decyzję. Niech pan mnie nie łapie za słówka, a potem popełnia te same błędy, bo to bez sensu.

Dyrektor Wydziału Prawnego p. Marcin Górski: będziecie wiedzieli państwo już po podpisaniu umowy.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: zgoda, będziemy wiedzieli co możemy przegłosować. Proszę powiedzieć, bo tego pan nie dokończył. Jeżeli przegłosujemy, że nie dostaną, to co? Instytucja zbankrutuje. I co wtedy, miasto płaci ewentualne zobowiązania wobec organizatorów festiwalu czy nie płaci? No oczywiście, że płaci.

Dyrektor Wydziału Prawnego p. Marcin Górski: specyfika pracy dla miasta polega na tym, że mówi się na takich forach również o kwestiach, o których lepiej byłoby nie mówić.

Jeśli pan radny to tego zmierza, to nazwijmy rzeczy po imieniu. Artykuł 145 prawa zamówień publicznych pozwala na rozwiązanie umowy przez zamiatającego, jeżeli wykonywanie jej nie jest możliwe, stało się to wiadome później i nie leży kontynuacja umowy w interesie publicznym. Dokładnie rzecz ujmując jest to podstawa do rozwiązania umowy w każdym przypadku, kiedy rada nie przyzna dotacji podmiotowej, o czym państwo wiecie. Muszę zaoponować tezie, że rada nie ma tutaj nic do powiedzenia. Jest dokładnie odwrotnie.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: o to chodziło, żeby pan wyjaśnił w jakich okolicznościach możemy ewentualnie z tej umowy wybrnąć, gdybyśmy

byli niezadowoleni, a ciężko będzie wykazać, że wartość artystyczna w danym momencie jest niewystarczająca.

Mnie wyborcy zapytają kiedyś i to pewnie całkiem niedługo jak np. przyjdzie mi do głowy, żeby zagłosować za jakimś rozwiązaniem w tym budżecie dotyczącym tego festiwalu, w jaki sposób zabezpieczyłem interes miasta jak festiwal będzie kiepski, albo jak zacznie na niego brakować pieniędzy. Ja bym chciał jednak móc im odpowiedzieć, że prawnik miasta mówi, że zabezpieczył.

Dyrektor Wydziału Prawnego p. Marcin Górski: obaj jesteśmy prawnikami i pan tę odpowiedź znał od początku. Wydaje mi się, że mógł pan do tego dotrzeć również, przepraszam, czytając treść umowy. Nie jest ta umowa tajna. Ja zresztą po posiedzeniu komisji jeśli pan radny życzy, omówimy sobie jej zawartość tak, aby ona nie budziła wątpliwości. Pana radnego Tomaszewskiego również serdecznie zapraszam.

Omówimy sobie szczegóły, ale tak naprawdę ta umowa zabezpiecza nas bardzo dobrze z tego względu, że ona nie tylko daje bardzo skrupulatny mechanizm rozliczania drugiej strony, czego dotąd nie było. Apeluję do rady, żebyście państwo to docenili. Mamy bardzo dokładny mechanizm rozliczania, mamy bardzo dokładny mechanizm kar umownych i mamy dość dobre możliwości uniknięcia sytuacji, w której bylibyśmy postawieni pod ścianą, tak niestety jak się zdarzyło w przypadku Camerimage.

Ponieważ ta umowa nie jest tajna i tak państwo to przejrzą, to wspomnę jeszcze o jednej rzeczy, np. czego bardzo nam zabrakło przy Festiwalu Camerimage, to ujmuję to w cudzysłowie: prawa pierwokupu w przypadku, gdyby organizator festiwalu dogadał się z kimś innym, zabrakło nam prawa pierwszeństwa w rozpoczęciu negocjacji w przypadku zakończenia umowy. To powinniśmy mieć zagwarantowane dlatego, że w przeciwnym razie impreza nam ucieka z miasta bez żadnej kontroli po tym jak myśmy włożyli w tę imprezę pieniądze. I takie mechanizmy mamy. W związku z tym przyznaję, że nie mogę się zgodzić z tym co mówił pan radny Tomaszewski i z tymi niepokojami. Myślę, że do tego rodzaju rozwiązań powinniśmy dążyć.

Oczywiście taki model ułożenia stosunków z organizatorem, kiedy my nie jesteśmy współorganizatorem, nie jest to forma dotacji, kupujemy organizację festiwalu, a nie imprezę promocyjną. To jest pewne novum. I konstrukcja umowy też jest pewnym novum i chcę zaznaczyć, że oczywiście będziemy musieli popatrzeć przez rok, dwa jak nam ta umowa, przepraszam za określenie, chodzi. To znaczy jak nam się te postanowienia sprawdzają. Mam nadzieję, że one się sprawdzą na tyle, że będziemy ten sam model implementowali w przypadku innych tego rodzaju imprez, bo my musimy dążyć do tego, aby zabezpieczyć nasze interesy jak najlepiej.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: zgadzam się w kwestii, żeby miasto kupowało u niezależnego współorganizatora niż współorganizowało to co robi, dlatego m.in. cały czas były moje wątpliwości do Łódzkiego Centrum Wydarzeń, jak to cały czas podkreślałem. Ja wiem, że są różne wydarzenia i w różny sposób to się może odbywać, ale przejrzymy i będziemy rozmawiali już o konkretach. Natomiast mnie chodziło o sam mechanizm budżetowy, podejmowanie decyzji i kontrolę nad decyzjami również.

Jeśli chodzi o wypowiedź pani radnej to pewnie też pod moim adresem te wątpliwości do ŁCW od samego początku zgłaszane, że to źle, że trzeba dać szansę. Dajemy szansę za nieco dużą kwotę, bo to jest już ponad 3 miliony złotych, 3 miliony 600 tysięcy zł chyba jest w tym momencie aktualna pozycja budżetowa Łódzkiego Centrum Wydarzeń ta dotacja i to jest za dużo jak na tak po prostu dawanie szansy, a ja nadal nie wiem, mimo tego, że instytucja ta jakiś czas już funkcjonuje po co ona została powołana tak naprawdę, dlatego

że ta formuła do dzisiaj nie została mi w sposób przekonujący wyjaśniona. Rozumiem, że za dwa tygodnie będziemy rozmawiali o tym dalej.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: chcę państwu przypomnieć, że tego typu decyzje, które w tej kadencji zapadają w takim systemie, że w zasadzie radni są informowani po fakcie, w ogóle były nie do pomyślenia w poprzednich dwóch kadencjach.

Jeżeli pan Pawłowski chce mnie pouczać, na szkolenie wysyłać, to z chęcią skorzystam. Ja już panu Kacprzakowi powiedziałem, że skorzystam z każdego szkolenia. Tylko, żeby pan sobie przypomniał i przeczytał to, co pan kiedyś podpisywał, że żadna decyzja nie zapadała bez tego, że radni świadomie to podejmowali. Na komisjach było to omawiane, były statuty, były nawet porozumienia polityczne, które podpisywali wszyscy przedstawiciele środowisk, klubów radnych. Ta wiedza powinna być przypomniana. Państwo oczywiście są gotowi, żeby przyjąć wszystko teraz w ramach koalicji, ale po kilku latach przekonacie się, że tego typu działania wam wyjdą czkawką, bo kiedyś też się znajdziecie w opozycji, bo koło historii się przecież toczy.

Jeśli chodzi o ten konkretny przypadek; mamy do czynienia z tworzeniem wydatków sztynnych, na co zresztą wskazał pan dyrektor, potem starał się to zmiękczyć pod hasłem kontrola radnych, ale jest faktem, że powstają te wydatki sztynne i że w konsekwencji w budżecie trzeba będzie to przewidywać i podejmować decyzje jakie kwoty będą na te wydatki sztynne musiały być zapewnione w budżecie dla Łódzkiego Centrum Wydarzeń. I pani radna Olszowy powinna sobie odpowiedzieć czy za te pieniądze można kupić coś lepszego i więcej, czy mogliśmy kupić coś lepszego i więcej, czy nie. I dlatego są potrzebne porównania. Porównania w stosunku do Camerimage już nie musiałem ja stosować, bo sam pan Kaczmarek powiedział o tym jako twórca drugiego festiwalu jaka jest wartość Festiwalu Camerimage i dlatego uważam, że chociaż nie sprowadzałem tego festiwalu do Łodzi, uważam, że ci którzy go sprowadzili w 2000 r. zrobili wielki interes, wielki biznes. I sami, którzy go sprowadzili w tej chwili umywają ręce i powiadają: to już jest rozliczone. Trudno, dla państwa jest rozliczone, dla mnie nie, bo uważam, że akurat to dla Łodzi jest olbrzymią wartością utraconą. Mam nadzieję, że kiedyś będzie przywrócona.

Ja nie odnoszę się do poprzedniej sesji. Zrobił to pan radny Dyba – Bojarski. Ja uważam, że dzisiaj jest co komisja, co sesja sytuacja, w której rozstrzygamy o wydatkowaniu olbrzymich pieniędzy bez dokładnej informacji, czy one są racjonalnie wydatkowane. Nie kwestionuję atrakcyjności festiwalu chociaż porównując do cen innych uważam, że jest to olbrzymia kwota. Dotyczy to również wydatków inwestycyjnych. Dzisiaj na każde nasze pytanie i interpelację otrzymujemy odpowiedzi, że kiedyś się zapoznamy. Ja uważam, że wypadałoby, aby tego typu działania były z takim wyprzedzeniem, żeby najpierw przyjść na komisję i przedstawić te umowy i warunki szczegółowe i powiedzieć jakie są zabezpieczenia. Uważam, że najbardziej skrajne formy zabezpieczeń nie rozstrzygają o tym czy atrakcje będą, czy nie będą. Uważam, że wizerunek miasta polega również na tym, że my nie powinniśmy się kłócić z organizatorami festiwalu tylko powinniśmy być już na wstępie przekonani, że jest to dla nas dobre przedsięwzięcie, dające szansę i dające wartość promocyjną. Państwo dzisiaj przekonują tylko o tym, że podpisali umowę i że generalnie będzie dobrze.

Już samo pytanie dlaczego Poznań nie chce się w to angażować też może być zastanawiające, dlaczego te władze nie chcą dać więcej niż 1 milion 600 tys. zł. Uważam, że na tego typu wątpliwości i na takie pytania powinna być odpowiedź wyprzedzająca, a nie po fakcie. Państwo nie możecie nam zarzucić, że my to kwestionujemy tylko mówimy o tym jak byście wy wszyscy państwo jeszcze 4 czy 5 lat temu reagowali. Byłaby tu wrzawa nie do opanowania. Dopiero, gdyby był cały materiał przedstawiony, uzgodniony, dopiero wtedy

byłaby decyzją radnych. I nad tym ubolewam, że tak to się zmieniło, razem z państwem, obecną koalicją.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak skierował pytanie do pani dyrektor Zbonikowskiej: czy w ciągu miesiąca mogłaby pani wyspecyfikować jak wyglądają zamierzenia programowe Łódzkiego Centrum Wydarzeń w tym roku i ewentualnie do I półrocza przyszłego roku, ile to będzie kosztować, ilu ludzi będzie przewidzianych na koniec roku do zatrudnienia i jak będzie wyglądał budżet tej instytucji. I wtedy wrócilibyśmy do tematu. Dzisiaj rozmawialiśmy o Transatlantyku i dobrze, bo wiedza od organizatora i autora tego festiwalu jest warta zachodu. Natomiast na temat Łódzkiego Centrum Wydarzeń, poza Transatlantykem, to ciągle niewiele wiemy. Do tematu ŁCW wrócilibyśmy z końcem września ewentualnie na początku października.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: jak najbardziej. Oczywiście my rozmawiamy już teraz o konkretnych wydarzeniach i tylko jest to kwestia ułożenia tego, które festiwale bierzemy pod uwagę i jak montaż by wyglądał. Nie chciałabym, aby pozostało takie wrażenie, że Łódzkie Centrum Wydarzeń się miga od ujawnienia informacji, po prostu potrzebujemy jeszcze chwili na to, aby to miało ręce i nogi. Do tego czasu przedstawimy po pierwsze to co będzie się działo w tym roku jeśli o konkretne wydarzenia w ramach ŁCW i kalendarz przyszłorocznych wydarzeń.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: czyli do końca września możemy liczyć, że wpłynie to do komisji i w październiku wrócilibyśmy do sprawy, tak?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: tak.

Ad. 5) Informacja na temat utworzenia w Wydziale Kultury stanowiska ds. promocji i zakresie obowiązków pracownika zatrudnionego na tym stanowisku – referuje Wydział Kultury.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: jest dziwna sytuacja w kierownictwie wydziału, to jest temat na oddzielną kwestię. Czy stanowisko ds. promocji nie dubluje prac Biura Promocji, co państwo będą promować jako Wydział Kultury?

Inspektor w Wydziale Kultury p. Małgorzata Krupot – Błasiak: od 3 lipca jestem inspektorem w Wydziale Kultury, cofnięto mi powierzenie obowiązków zastępcy dyrektora, które przejął pan Bilski, dziś nieobecny. Pana Bilskiego zastępuje pan Kowalewicz, który też musiał wyjść. W związku z tym ja tutaj pozostałam, aby państwu pokrótce powiedzieć.

Niemniej jednak moja wiedza jest taka jaka była 2 miesiące temu, kiedy to pan przewodniczący Tomaszewski zapytał o zatrudnienie w Wydziale Kultury pani Magdy Komarzeniec. Wtedy powiedziałam państwu o zadaniach wykonywanych przez panią Magdę, natomiast rozwinęła to wówczas pani dyrektor Gąsiorek.

Pani Magda Komarzeniec jest zatrudniona od 11 maja 2015 r. na stanowisku ds. mecenatu ds. kultury, ponieważ stanowisko ds. promocji kultury być może będzie utworzone, ale ja tej wiedzy nie mam. Zakres obowiązków pani Magdy został ustalony. Zadania jakie ma pani Magda to m.in.: koordynacja działań informacyjnych miejskich instytucji kultury o wydarzeniach kulturalnych oraz prowadzenie kalendarza tych wydarzeń, współdziałanie z instytucjami kultury i innymi komórkami.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: czy będzie odpowiadać za to, aby jednej soboty nie odbywały się dwie premiery w miejskich teatrach? Do tej pory tak się zdarzało.

Inspektor w Wydziale Kultury p. Małgorzata Krupot – Błasiak: nie. Ja akurat uważam, że ten zarzut jest niesłuszny wobec Wydziału Kultury, bo sądzę, że pan prezydent Tomaszewski jeszcze pamięta, że Wydział Kultury zawsze dbał o kalendarz premier. Sporadycznie zdarzały się takie przypadki, że faktycznie premiery były tego samego dnia, ale to wynikało z możliwości przeprowadzenia premier przez instytucje kultury. To było w ostatnim roku w czerwcu, kiedy była premiera spektaklu *Branca* w Teatrze Powszechnym i w ramach *Karuzeli Teatralnej* Teatr Pinokio wystawiał swoje przedstawienie, przy czym wszyscy o tym zgodnie wiedzieli.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: to pani Komarzeniec będzie temu przeciwdziałać, tak?

Inspektor w Wydziale Kultury p. Małgorzata Krupot – Błasiak: my zawsze jako Wydział o to dbaliśmy. Było powiedziane, że teraz pani Magda będzie to koordynowała również. Standardowo robił pracownik, który zajmował się teatrami. Ponadto, pani Magda Komarzeniec w zakresie ma: wdrażanie, monitowanie i ewaluacja założeń polityki rozwoju kultury 2020 plus oraz przygotowanie inauguracji sezonu kulturalnego.

Nie jestem chyba w stanie państwu więcej odpowiedzieć, ponieważ nie jestem osobą decyzyjną w wydziale i wprowadzana w ustalenia, ponieważ od 2 miesięcy właściwie żadnych informacji dyrekcja wydziału nie przekazuje mi.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: kto wymyślił taką funkcję? Pani była łaskawa powiedzieć, że pracownicy wydziału pewne funkcje, które pani Komarzeniec przejęła wykonywali. Dlaczego została wyodrębniona taka funkcja?

Inspektor w Wydziale Kultury p. Małgorzata Krupot – Błasiak: nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć. Teraz jest dość specyficzna sytuacja kadrowa w Wydziale Kultury, ponieważ od kilku miesięcy dwie panie zatrudnione na stanowiskach, jedna ds. teatru, druga ds. mecenatu kultury przebywają na zwolnieniach lekarskich długotrwałych. W związku z czym jesteśmy w małej obsadzie kadrowej i zakres obowiązków pani Magdy zdecydowanie wykracza poza tę promocję, o której tutaj państwo słyszeliście. Pani Magda jest zatrudniona na umowie na zastępstwo za pracownika, który przebywa aktualnie na zwolnieniu lekarskim.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: czy macie państwo pytania w tej materii?

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: myślę, że tutaj pytania trudno zadawać, ponieważ dobrze byłoby pytać autora tej koncepcji i dyrektora wydziału, bo panie są w niezręcznej sytuacji, bo nie uczestniczyły w powstawaniu tego stanowiska i określaniu jego zakresu obowiązków. Nas głównie nurtowało to, czy jeżeli jest Biuro Promocji, jeżeli jest ŁCW to w gruncie rzeczy jaka rola tej promocji kultury będzie na tym stanowisku. Wszystkie funkcje, które były, jak zostało to słusznie powiedziane, były rozpisane w ramach wydziału, a teraz jest to przypisane do tej jednej osoby, żeby uzasadnić fakt jej zatrudnienia. Pomijając fakt czy pani pełniąc tę rolę jest do tego przygotowana, czy nie, zapewne tak, ale uważam, że tutaj następuje dublowanie funkcji i proces rozszerzania zatrudnienia. Trudno teraz dociekać jakie są tego motywacje, ale będziemy na to patrzeć z perspektywy łącznego zatrudnienia w tych wszystkich strukturach, bo jak zliczymy zatrudnienie w Biurze Promocji, w Wydziale Kultury, w Łódzkim Centrum Wydarzeń, to te dane nam najwięcej powiedzą i wtedy sobie odpowiemy na czym te zmiany polegają. Cała reszta to już literatura.

Inspektor w Wydziale Kultury p. Małgorzata Krupot – Błasiak: mam wrażenie, że jeśli to będzie stanowisko, które być może jako jedno z głównych zadań będzie miało promowanie kultury, to pewnie te efekty będą lepsze niż w tej chwili, kiedy pracownik merytoryczny, który nadzoruje dany rodzaj instytucji kultury zajmie się tymi sprawami. Jeśli to będzie robione w sposób fachowy przez panią Magdę to poczekajmy może na efekty, bo decyzja pewnie już została podjęta i w nowej strukturze wydziału prawdopodobnie takie stanowisko będzie wyodrębnione. Mówię prawdopodobnie, bo ja pełnej wiedzy nie mam.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: ja pani Magdy nie znam. Czy mogłaby pani powiedzieć czym ona się wcześniej zajmowała?

Inspektor w Wydziale Kultury p. Małgorzata Krupot – Błasiak: ostatnia pracy pani Magdy to TVP Łódź oddział łódzki. Pani Magda Komarzeniec tam przede wszystkim prowadziła informacje kulturalne, była też reporterem specjalizującym się w programach informacyjnych z miasta.

Ad. 6) Informacja o przebiegu wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury za I półrocze 2015 r. – referuje Wydział Kultury.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: wszyscy państwo radni otrzymali Informację o przebiegu wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury za I półrocze 2015 r. Czy są pytania?

Pytań nie zgłoszono.

Dyskusja.

Głosów w dyskusji nie zgłoszono.

Ad. 7) Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: widzę, że zaszczytna tradycja pani prezydent Zdanowskiej zatrudniania dziennikarzy na wszystkich możliwych stanowiskach jest nadal kontynuowana i to szeroko.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poinformował, że:

I. między posiedzeniami do komisji wpłynęły pisma:

1. od pracowników miejskich bibliotek publicznych w Łodzi dotyczące wynagrodzenia.
2. z ŁOG wniosek w sprawie nadania jednej z łódzkich ulic nazwy Barytowa.

II. kolejne posiedzenie Komisji Kultury Rady Miejskiej w Łodzi odbędzie się w dniu 15 września 2015 r. o godz. 14:00.

Wobec braku innych spraw w tym punkcie porządku posiedzenia **przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak** zamknął obrady.

Komisja przyjęła protokół:

Grzegorz Matuszak
przewodniczący komisji

Protokół sporządziła:

Monika Olejniczak
sekretarz komisji